

Sygn. akt VIA Ca 89/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 września 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA– Krzysztof Tucharz

Sędzia SA– Aldona Wapińska

Sędzia SO (del.)– Tomasz Pałdyna (spr.)

Protokolant– sekr. sąd. Agnieszka Janik

po rozpoznaniu w dniu 3 września 2013 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa G. S.

przeciwko (...) Sp. z o.o. w W.

o ochronę dóbr osobistych i zadośćuczynienie

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 6 września 2012 r.

sygn. akt XXV C 1269/11

I oddala obie apelacje;

II znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt VI ACa 89/13

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 3 września 2013 roku

Powód G. S. domagał się w pozwie nakazania pozwanej spółce z ograniczoną odpowiedzialnością działającej pod firmą (...) opublikowania na swojej stronie internetowej oraz w prasie oświadczenia przeproszającego go za naruszenie jego dóbr osobistych oraz sporządzenia takiego oświadczenia na piśmie „na adres Zarządu (...) S.A. w W.”. Domagał się też zapłaty zadośćuczynienia w kwocie 10 000 złotych. Powołał się przy tym na takie dobra osobiste, jak cześć i prawo do prywatności, które pozwana spółka miała naruszyć wysyłając do jego pracodawcy pismo informujące o nielegalnym wykorzystywaniu przez niego dorobku intelektualnego powódki, uzyskanego z naruszeniem zasad uczciwej konkurencji.

Pozwana spółka domagała się oddalenia powództwa, utrzymując, że w piśmie skierowanym do pracodawcy powoda podała prawdziwe informacje oraz powołując się na swój uzasadniony interes gospodarczy oraz na interes społeczny.

W wyroku z dnia 6 września 2012 roku Sąd Okręgowy w Warszawie nakazał pozwanej, >>aby sporządziła oświadczenie w formie pisemnej na kartce rozmiaru A4, czcionką nie mniejszą niż 12 punktów typograficznych o następującej treści: „Przepraszamy Pana G. S. za naruszenie jego dóbr osobistych w postaci czci i prawa do prywatności, a w szczególności za posądzenie go o zachowanie nieetyczne, co jest niezgodne z prawdą” na adres zarządu (...) S.A. w W.<<, zasądził od pozwanej na rzecz powoda 5 000 złotych tytułem zadośćuczynienia, oddalił powództwo w pozostałym zakresie, a koszty procesu między stronami zniósł.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że 18 lipca 2011 roku pozwana spółka skierowała do zarządu (...) S.A. w W. pismo, w którym poinformowała o prowadzeniu przez spółkę (...) działalności gospodarczej z naruszeniem zasad uczciwej konkurencji. Naruszenie miało być skierowane przeciw pozwanej i polegać na wykorzystywaniu, i nabywaniu informacji stanowiących tajemnicę przedsiębiorstwa pozwanej od osoby nieuprawnionej. W treści pisma zawarte miało być także stwierdzenie, że powód wykorzystuje w działalności spółki (...) informacje uzyskane w sposób nieuprawniony od byłego pracownika pozwanej a swojej żony A. S. (1), która – będąc tam zatrudniona – równolegle współpracowała z (...) dopuszczając się czynów spełniających przesłanki ciężkiego naruszenia obowiązków pracowniczych, zaś powód czerpie w ten sposób korzyści z wiedzy i doświadczenia stanowiących wieloletni dorobek pozwanej.

Powód, jak ustala dalej sąd, pracuje w firmie (...) od wielu lat. Przed wysłaniem pisma pracował tam jako menadżer zajmujący się szeroko rozumianym doradztwem biznesowym. Obecnie zajmuje takie samo stanowisko, z tym, że o ile w okresie wcześniejszym miał mieć nieograniczony dostęp do danych finansowych i operacyjnych, to obecnie każdorazowo ma występować o dostęp do tych danych. Po otrzymaniu pisma przez firmę, w której jest zatrudniony, powód miał być wzywany do złożenia wyjaśnień co do udziału w procederze nieuczciwej konkurencji, a do tego musiał zrezygnować z funkcji członka zarządu spółki (...) pod rygorem utraty pracy. Sąd odnotowuje przy tym, że ta rezygnacja jest konsekwencją polityki firmy (...), według której nie można pełnić aktywnej funkcji w innych podmiotach biznesowych.

Sąd Okręgowy wyjaśnia także, że powodem wysłania rzeczzonego pisma było powzięcie przez pozwaną informacji o fakcie założenia firmy (...) jako agencji pracy tymczasowej i trwającym w tym samym czasie zatrudnieniu żony powoda A. S. (1) w pozwanej firmie. Pozwana – jak podaje się dalej – zarzucała A. S. (1) kontakty ze swymi klientami jako przedstawicielka (...) jeszcze w okresie, kiedy była pracownikiem pozwanej, co miało leżeć – według pozwanej – u podstaw dyscyplinarnego zwolnienia A. S. (1) z pracy.

Przed wysłaniem inkryminowanego pisma pozwana nie kontaktowała się z powodem, a swoją wiedzę – jak podała – czerpała od swoich klientów, w szczególności od firmy (...). Jak wynika z ustaleń faktycznych zawartych w uzasadnieniu wyroku, wysłanie pisma było motywowane także powzięciem przez pozwaną wiadomości o tym, że A. S. (1) we wcześniejszym okresie pobrała nadmierną ilość plików z wewnętrznej sieci internetowej pozwanej, w tym wzory umów z klientami i pracownikami. Sąd powołuje się w tym miejscu na ocenę strony pozwanej, zdaniem której większość ściągniętych dokumentów nie miała jakiegokolwiek związku z wykonywaną przez żonę powoda pracą.

A. S. (1) przez wiele lat miała być pracownikiem pozwanej spółki. Z ustaleń faktycznych sądu pierwszej instancji wynika, że pracowała tam, początkowo na zlecenie, a później na podstawie umowy o pracę, od 1999 roku do 11 lipca 2011 roku, kiedy to została zwolniona dyscyplinarnie. W ostatnim okresie zajmowała stanowisko team lidera i do zakresu jej obowiązków należał rozwój jednostki w pozwanej firmie w jednej z jej komórek. A. S. (1) pracowała w dziale, który zajmował się wyspecjalizowanymi rekrutacjami, odpowiadając za rozwój pracy tymczasowej w dziale rekrutacji wyspecjalizowanej. Praca polegała na wybieraniu odpowiednich osób na odpowiednie stanowiska w firmach, które zlecały pozwanej rekrutację. W tym przypadku chodziło o rekrutację pracowników na czas określony i na czas zastępstwa.

Sąd meriti ustala dalej, że A. S. (1) zajmowała się podpisywaniem umów z klientami i miała dostęp do szablonów umów oraz do bazy danych kandydatów i bazy danych klientów. Owe szablony i bazy danych mają stanowić tajemnicę pozwanej spółki. Sąd odnotowuje także, że stanowisko pracy A. S. (1) było wyposażone w komputer i telefon oraz że

żona powoda, podobnie jak inni pracownicy pozwanej, miała dostęp do wewnętrznej sieci internetowej. W sieci tej zawarte mieć były wszelkie dokumenty dotyczące pozwanej, w tym wzory umów obowiązujące w firmie, na bieżąco aktualizowane przez uprawnione osoby. Żona powoda, tak jak inni pracownicy pozwanej, miała uregulowany dostęp do sieci. Sąd opisuje, że każdy z pracowników dostawał swój login, za pośrednictwem którego mógł codziennie zalogować się w sieci w celu pracy na dokumentach tam zawartych. Jednocześnie pozwana ma kontrolować na bieżąco bezpieczeństwo informacji zawartych w sieci. Robi to w ten sposób, że jeżeli dany pracownik przekroczy pewną ilość plików, to dział informatyków ma obowiązek zablokowania konta takiego użytkownika i wysłania informacji do przełożonego w celu weryfikacji, czy pracownik ściągał pliki zgodnie z wykonywanymi zadaniami i ze stanowiskiem, które zajmuje. O ile informacja przełożonego jest pozytywna, o tyle konto danego pracownika zostaje odblokowane. Ściągane przez danego pracownika pliki są więc zapisywane; zapisywany jest także rodzaj ściąganych plików oraz miejsce do którego trafiają po ich ściągnięciu; historia takich plików jest także wklejana do wiadomości e-mail. Sąd odnotowuje również, że w praktyce nie stosuje się wysyłania informacji służbowych na prywatne adresy. Do tego służy służbowa poczta, do której każdy pracownik ma dostęp z każdego miejsca. Komunikat ostrzegawczy do działu informatyków wysyłany jest po ściągnięciu 10 plików, zaś automatyczna blokada włącza się po ściągnięciu 30 plików, niezależnie od czasu ich pobrania w ciągu dnia pracy. Po upływie jednej doby liczniki są kasowane, zaś samo ustalenie liczby dozwolonych do pobierania plików jest określone przez członków zarządu pozwanej, przy czym pracownicy nie mają wiedzy, do ilu plików wolno im zaglądać w ciągu doby; wiedzą jedynie, że dostęp do plików jest kontrolowany. Jednocześnie, celem kontroli ilości ściąganych plików ma być ujawnienie pracowników, którzy próbują dotrzeć do treści plików, która nie jest związana z ich zadaniami, czyli potrzebą biznesową. Ograniczenia w dostępie do plików, czy też ich limitowanie, mają być jednakowe dla wszystkich pracowników, bez względu na zajmowane stanowisko. Sąd odnotowuje także, że sytuacje, gdy pobieranych jest więcej niż dziesięć plików, zdarzają się trzy – cztery razy w tygodniu, a także, że pracownicy do bieżącej pracy mogą wykorzystywać przede wszystkim zasoby posiadane na swoich komputerach, czy też zasoby zawarte na wspólnych dyskach sieciowych, które nie są kontrolowane, zaś pobieranie plików z sieci służy przede wszystkim do odświeżania wiedzy.

Sąd Okręgowy ustala dalej, że 27 kwietnia 2011 roku A. S. (1) ściągnęła z sieci dziesięć plików, zaś 10 maja 2011 roku – czterdzieści i w obu przypadkach pliki zawierać miały wzory umów z klientami i pracownikami, zaś 10 czerwca 2011 roku ściągnęła na swój prywatny adres e-mail dane dotyczące raportu należności klientów wobec pozwanej spółki z 2010 roku oraz tzw. aging, tj. status faktur VAT wystawionych dla klientów. Wobec skali i rodzaju pobranych przez nią plików, przekraczających tzw. dozwolony zakres oraz przekraczający zakres jej zadań (sąd wyjaśnia przy tym, że chodzi o pliki związane usługą outsourcingu kadrowo – płacowego), pozwana zablokowała jej dostęp do sieci i wszczęła wobec niej postępowanie wyjaśniające mające na celu ustalenie przyczyn pobrania plików. Ta miała wyjaśnić, że pliki służyły jej dla potrzeb oddziału w P. i sprawa została zamknięta, zaś A. S. (1) odblokowano dostęp do wewnętrznej sieci firmy.

Sprawa pobierania plików – jak czytamy dalej w uzasadnieniu – odżyła ponownie po tym, jak żona powoda złożyła wypowiedzenie z pracy i po tym, jak pozwana uzyskała informację, że jeszcze w czasie zatrudnienia u niej miała pozyskiwać klientów dla nowo tworzonej firmy (...). Z tej przyczyny pozwana zwolniła A. S. (1) dyscyplinarnie z pracy, zaś w chwili obecnej przed sądem pracy toczyć się ma proces z jej powództwa przeciwko pozwanej.

Sąd pierwszej instancji ustala także, że (...), podobnie jak pozwana, jest agencją pracy tymczasowej, z tym, że w przeciwieństwie do pozwanej jest nastawiona na klientów niewielkich, nie uczestniczy w przetargach oraz nie współpracuje z dużymi międzynarodowymi firmami. Zaznacza się przy tym, że (...) współpracuje z niektórymi byłymi klientami pozwanej i współpraca ta została nawiązana w drugiej połowie lipca 2011 roku. Nawiązanie współpracy miało być możliwe, między innymi, dzięki dobrej znajomości osób reprezentujących poszczególne firmy poszukujące pracowników przez A. S. (1) i współpracującą z firmą (...). Ta znajomość z kolei wynikała z wieloletniej pracy w pozwanej firmie, umożliwiającej poznanie rynku.

(...) miała być założona przez powoda oraz męża A. T. z ich własnych wkładów pieniężnych. Obaj małżonkowie pełnili w tej spółce funkcję prezesa i wiceprezesa. Firma miała zapewniać pracę oraz środki finansowe żonie powoda oraz A. T.. Sąd meriti odnotowuje, że (...) została zarejestrowana w KRS 14 czerwca 2011 roku. W początkowym zamierzeniu spółka miała rozpocząć faktyczną działalność na rynku po zakończeniu wakacji, jednakże dyscyplinarne zwolnienie

z pracy A. S. (1) przyspieszyło rozpoczęcie faktycznej działalności i już w drugiej połowie lipca 2011 roku zostały podpisane pierwsze umowy z klientami. Sam proces powstawania firmy miał rozpocząć się w okresie, kiedy żona powoda była jeszcze pracownikiem pozwanej spółki. Jeszcze w czasie tego zatrudnienia, tj. 7 lipca 2011 roku, żona powoda wysłała maila do współpracującej z pozwaną firmy (...) z propozycją spotkania w imieniu firmy (...). Sąd odnotowuje także, że powód, zgłaszając zamiar rozpoczęcia działalności gospodarczej, między innymi do Urzędu Pracy, podał we wniosku numer telefonu komórkowego żony A. S. (1), który był jednocześnie jej telefonem służbowym w pozwanej spółce. Nadto powód miał podać do ewentualnej korespondencji adres mailowy żony (...) Obecnie ten adres jest adresem służbowym żony powoda w firmie (...).

W konkluzji ustaleń faktycznych sąd pierwszej instancji konstatuje, że dokument w postaci maila, o którym wyżej mowa, potwierdza, że żona powoda jeszcze w czasie zatrudnienia w pozwanej spółce nawiązywała kontakty służbowe mające na celu pozyskanie klientów dla nowo powstałej firmy (...). Z zeznań A. S. (1) ma wynikać także, że pierwsze umowy z klientami (...) podpisała już w drugiej połowie lipca 2011 roku, zaś wśród klientów tej firmy byli też kontrahenci pozwanej. Postępowanie dowodowe – jak wywodzi się dalej – potwierdziło to, że powód przy zakładaniu swojej firmy korzystał z numeru telefonu służbowego żony, a A. S. (1) przyznała, że ściągała dużą ilość plików z sieci i inne dokumenty, z których część ściągnęła na swój adres mailowy stanowiący obecnie jej adres służbowy w firmie (...). W toku postępowania nie zostało jednak wykazane – jak ocenia dalej sąd pierwszej instancji – aby wśród dokumentów ściągniętych na adres mailowy żony powoda znajdowały się wzory umów wykorzystywane przez pozwaną. Zdaniem Sądu Okręgowego pozwana nie wykazała także, aby firma powoda posługiwała się tymi wzorami w swojej działalności.

Uznając powództwo za usprawiedliwione co do zasady sąd pierwszej instancji powołał się na art. 23 i 24 k.c. oraz art. 11 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, podejmując próbę identyfikacji dóbr osobistych, na które powołano się w pozwie, tj. czci i prawa do prywatności. Sąd Okręgowy zaakcentował przy tym, że to na pozwanej spoczywa ciężar udowodnienia, że jej działanie nie było bezprawne. Zdaniem sądu meriti pozwana naruszyła dobra osobiste powoda w treści listu kierowanego do firmy (...) „poprzez naruszenie czci powoda w postaci pomówienia go o wykorzystanie w sposób nieuprawniony informacji od swojej żony A. S. (1) w działalności gospodarczej”. Sąd ocenia przy tym, że treści listu w sposób definitywny przesądzone to, że działanie powoda jest niewłaściwe zawodowo, a tym samym zdyskredytowano jego osobę w oczach pracodawcy, a sama treść listu ma sugerować, że powód jest człowiekiem nieuczciwym, korzystającym z cudzych informacji stanowiących tajemnicę przedsiębiorstwa we własnej działalności gospodarczej. Tym samym – jak wywodzi się dalej – narażono powoda na konieczność znoszenia podejrzliwości pracodawcy co do jego postawy i „ewentualnych przymiotów jako pracownika, postrzegania go w przyszłości w zakresie wykonywanych obowiązków zawodowych”.

Sąd Okręgowy podkreśla jednocześnie, że pozwana nie wykazała, by powód wykorzystał w swojej działalności gospodarczej tajemnice biznesowe pozwanej firmy, w rozumieniu ustawy o nieuczciwej konkurencji. Sąd pierwszej instancji nie dostrzega także przyczyn, dla których pozwana skierowała swój list do pracodawcy powoda, zauważając, że pozwana tłumaczyła ten fakt dosyć enigmatycznie faktem współpracy pozwanej z firmą (...) w zakresie audytu i konsultingu. Sąd odnotowuje także, że pozwana powołała się na brak reakcji powoda na jej pismo z 14 lipca 2011 roku wzywające go do zaprzestania praktyk naruszających nieuczciwą konkurencję, zapominając, że list kierowany do zarządu firmy powoda nosił datę 18 lipca 2011 roku, zaś pismo pozwanej kierowane do (...) faktycznie zostało doręczone dopiero 22 lipca 2011 roku. Pozwana – jak wywodzi się dalej – skierowała list do firmy (...) nie czekając nawet na doręczenie tego pisma firmie powoda, nie dając powodowi żadnych realnych szans na jego reakcję i na ustosunkowanie się do zawartych tam zarzutów oraz przedstawionych żądań. W konkluzji sąd meriti uznaje, że wysłanie tego pisma było działaniem pozorowanym, które miałyby usprawiedliwić dalsze działania pozwanej wobec powoda.

Sąd Okręgowy uznał także, że pozwana utożsamiała działania żony powoda z działaniami samego powoda, „ujawniając zresztą w sposób nieuprawniony zachowania żony powoda i oceniając je w sposób zdecydowanie negatywny”. Taki sposób postępowania – zdaniem sądu pierwszej instancji – naruszył prawo powoda do prywatności w postaci prawa do prywatnego życia osobistego i prawa do zachowania w tajemnicy przed osobami trzecimi, w tym przed swoim pracodawcą, informacji o ewentualnym ciężkim naruszeniu przez jego żonę obowiązków pracowniczych. Pozwana,

zdaniem sądu meriti, w żaden sposób nie była uprawniona do podawania takich informacji w treści listu i to bez względu na fakt, czy informacje te były prawdziwe, czy też fałszywe. W uzasadnieniu wyroku zauważa się także, że powód został przymuszony do znoszenia pomówienia swojej żony o zachowania nieetyczne i sprzeczne z prawem.

Sąd Okręgowy znalazł podstawy do uwzględnienia jednego tylko z roszczeń niepieniężnych, uznając, że wystarczające będzie przeproszenie w takiej samej formie, w jakiej dokonano naruszenia dóbr powoda. Pozostałe żądania niepieniężne mają być „nieadekwatne do naruszenia”, bo list pozwanej miał ograniczony krąg adresatów i „brak jest racjonalnego powodu, aby przeprosiny były publikowane w mediach, czy na stronie internetowej pozwanej spółki”.

Zdaniem sądu pierwszej instancji „powód nie wykazał (...), ażeby zasadne było żądanie zadośćuczynienia pieniężnego w kwocie 10 000 zł”. Sąd powołał się przy tym na art. 448 k.c., uznając że krzywda powoda polega na utracie bezwzględnej ufności, jakim cieszył się do tej pory w swoim miejscu pracy. Sąd dał przy tym wiarę zeznaniom powoda, że list wywołał konieczność składania wyjaśnień przed członkami zarządu i powód nie ma już możliwości korzystania ze wszystkich danych firmy bez pozwolenia. Ustalając wysokość zadośćuczynienia sąd brał pod uwagę miejsce pracy powoda oraz jego stanowisko służbowe. W pozostałym zakresie Sąd Okręgowy uznał żądanie powoda za „wygórowane i niewykazane w sposób wystarczający”. Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że sąd brał też pod uwagę rozmiar doznanej przez powoda krzywdy.

Odsetki ustawowe sąd zasądził od dnia następnego po dniu doręczenia odpisu pozwu stronie pozwanej, powołując się przy tym na art. 481 k.c. w związku z art. 455 k.c. O kosztach orzekł zaś na podstawie art. 100 k.p.c.

Apelację od tego rozstrzygnięcia wywiodły obie strony. Powód zaskarżył wyrok sądu pierwszej instancji w zakresie, w jakim oddalono częściowo roszczenie z tytułu zadośćuczynienia i w części orzekającej o kosztach procesu, zarzucając naruszenie art. 448 k.c. przez nieuwzględnienie funkcji prewencyjnej zadośćuczynienia, stopnia winy i celu, który pozwana zamierzała osiągnąć podejmując działania naruszające dobro osobiste powoda, naruszenie art. 230 k.p.c. przez nieuwzględnienie faktu, że strona pozwana w żaden sposób nie kwestionowała dochodzonej kwoty, a jedynie zakres przeprosin, a także naruszenie art. 100 k.p.c. przez nieuwzględnienie zasady słuszności. Wnosi przy tym o zmianę zaskarżonego wyroku i zasądzenie na swoją rzecz 10 000 złotych z odsetkami i kosztami procesu.

Pozwana zaskarżyła wyrok w zakresie rozstrzygnięcia uwzględniającego powództwo oraz w części dotyczącej kosztów procesu, zarzucając sądowi meriti naruszenie art. 231 i 233 k.p.c. poprzez dokonanie ustaleń faktycznych sprzecznych z zebrany materiałem dowodowym, wyciągnięcie wniosków sprzecznych z doświadczeniem życiowym i pominięcie ustaleń mających istotne znaczenie dla sprawy oraz niedokonanie ustaleń w drodze domniemań faktycznych w sytuacji, gdy było to zgodne z zasadami logicznego rozumowania i doświadczeniem życiowym, naruszenie art. 3 i 11 ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwej konkurencji poprzez uznanie, że działania (...) Spółka z o.o. nie stanowią czynów nieuczciwej konkurencji oraz naruszenie art. 24 k.c. poprzez uznanie, że poinformowanie przez pozwanego pracodawcy powoda o dopuszczeniu się czynów nieuczciwej konkurencji przez kierowaną przez niego spółkę miało charakter bezprawny. W konkluzji pozwana wnosi o zmianę wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego za pierwszą instancję, a także o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie przed sądem drugiej instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Obie apelacje są bezzasadne. Podniesione w nich zarzuty nie znalazły uznania sądu odwoławczego.

Domagając się podwyższenia zasądzonej kwoty powód nie uwzględnia specyfiki zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Ustawodawca pozostawił sądowi w tej materii znaczny margines uznaniowości, ograniczając się jedynie do wymagania, by przyznana z tego tytułu kwota była „odpowiednia”. W takiej sytuacji trudno stawiać sądowi zarzut wykroczenia poza tak zakreślone granice. Z tej racji przyjmuje się powszechnie w judykaturze, że skutecznie zakwestionować ocenę sądu meriti można wówczas jedynie, gdy zasądzona kwota jest rażąco zawyżona bądź zaniżona (zob. chociażby uzasadnienia wyroków: Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 21 marca 2013 roku, I ACa 814/12, Sądu

Apelacyjnego w Katowicach z 21 lutego 2013 roku, I ACa 1040/12 czy Sądu Najwyższego z 18 listopada 2004 roku, I CK 219/04). W sprawie niniejszej z pewnością tak nie jest.

Oceny tej nie są w stanie zmienić podniesione w apelacji powoda argumenty nawiązujące do kondycji finansowej strony biernej. Apelacja odwołuje się w tym obszarze do represyjnej funkcji zadośćuczynienia. Tymczasem, jak wiadomo, funkcja represyjna, doceniana dawniej przez niektórych przedstawicieli doktryny (zob. chociażby: W. Warkalło, Odpowiedzialność odszkodowawcza. Funkcje, rodzaje, granice, Warszawa 1972), ma na obszarze prawa cywilnego marginalne znaczenie. Bez wątplenia nie wysuwa się także na czoło przyczyn, dla których ustawodawca przewidział zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę (bliżej na ten temat: A. Szpunar, Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową, Bydgoszcz 1999, s. 77 i nast.). Oceniając sprawę z tej perspektywy przesądzić trzeba, że znaczny kapitał zakładowy pozwanej spółki nie może rozstrzygać o wysokości zadośćuczynienia. Trudno zresztą zakładać, by przy tak okazałym kapitale zakładowym kwota 10 000 złotych istotnie stanowiła dla niej dużo większą dolegliwość aniżeli kwota 5 000 złotych.

Nie przekonują także, podpierane autorytetem Sądu Najwyższego, argumenty wiążące wysokość zadośćuczynienia pieniężnego z rozmiarami naruszenia. Przywołane w apelacji cytaty z orzecznictwa w żaden sposób nie przybliżają do ustalenia, jaka kwota jest odpowiednia, w rozumieniu art. 448 k.c., bo wyjaśniają jeden zwrot niedookreślony („odpowiednia suma”) za pomocą innych, równie mglistych kryteriów. W ocenie Sądu Apelacyjnego przywołany zwrot niedookreślony, zawarty w treści rzezonego przepisu, jest niczym innym, jak swoiście pojętym prawem sędziowskim. Prawem, z którego sąd pierwszej instancji prawidłowo skorzystał.

Sąd odwoławczy nie podziela też zarzutu powoda nawiązującego do motywacji sprawczej strony biernej, uznając, że brak jest jakichkolwiek podstaw do tego, by przyjmować, że pozwana spółka wysyłając pismo do pracodawcy powoda kierować się miała czym innym, aniżeli własnym interesem. Niczego takiego zakładać nie można, a zgromadzony w aktach sprawy materiał dowodowy nie pozwala na postawienie takiej tezy.

Nie ma też racji powód zarzucając Sądowi Okręgowemu naruszenie art. 230 k.p.c. Skoro określenie wysokości zadośćuczynienia pieniężnego zostało pozostawione uznaniu sędziowskiemu, to bez znaczenia pozostaje to, czy wysokość ta była kontestowana przez drugą stronę sporu. Przede wszystkim jednak zauważyć trzeba, że przepis ten dotyczy faktów, a nie roszczeń procesowych. Kwestionowana przez apelującego decyzja sądu nie może zatem uzasadniać naruszenia tego przepisu.

Nie można przy tym nie odnotować, że omawiany zarzut nie polega na prawdzie. Już w odpowiedzi na pozew podnosi się bowiem, że roszczenia pozwu są nieproporcjonalne do skali naruszenia. Uwaga ta dotyczy także zadośćuczynienia, co wynika w sposób oczywisty z ostatniego akapitu odpowiedzi na pozew.

Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do uwzględnienia zgłoszonego przez powoda zarzutu naruszenia art. 100 k.p.c. W ocenie sądu odwoławczego Sąd Okręgowy miał podstawy do wzajemnego zniesienia kosztów. Wprawdzie koszty powoda były wyższe, ale zważyć trzeba na to, że nie utrzymały się dwa z trzech zgłoszonych przez niego roszczeń niepieniężnych, zaś żądanie pieniężne uwzględnione zostało w połowie. Warto dodać, że oddalone roszczenia niepieniężne, dla których wartość przedmiotu sporu nie została w zasadzie określona, wiązałyby się na etapie egzekucji ze znacznymi wydatkami. Uwaga ta dotyczy zwłaszcza ogłoszenia w prasie.

Wbrew stanowisku wyrażonemu w apelacji strony biernej Sąd Okręgowy nie naruszył art. 233 § 1 k.p.c. Z całym naciskiem podkreślić należy, że skuteczne postawienie zarzutu tego rodzaju wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonania swobodnej oceny dowodów. Nie jest wystarczające przekonanie strony, o innej – aniżeli przyjął sąd – ocenie poszczególnych dowodów (z uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, I ACa 1116/05, niepubl.; tak samo Sąd Najwyższy w uzasadnieniach niepublikowanych wyroków z dnia 14 marca 2002 roku, IV CKN 859/00 i z dnia 6 listopada 1998 roku, III CKN 4/98). Tymczasem, wywody apelacji pozwanej mają w dużej mierze charakter polemiczny. Wywody te nie są w stanie zdyskwalifikować oceny dokonanej przez sąd meriti. W szczególności uznać należy, że sąd pierwszej instancji miał podstawy do ustalenia, że pozwana spółka i spółka (...) mają

inny wachlarz klientów. To, że część klientów jest wspólna, nie przekreśla ustalenia sądu, znajdującego zakotwiczenie w zeznaniach świadka T. i S.

Wbrew temu, co sugeruje pozwana, sąd pierwszej instancji nie zakładał, by fakt naruszenia zasad uczciwej konkurencji był obojętny dla niniejszego postępowania. Próżno szukać takiej tezy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Nie ulega przy tym wątpliwości, że taka zależność istnieje, bo naruszenie zasad uczciwej konkurencji byłoby działaniem bezprawnym, w rozumieniu art. 24 k.c.

Stawiając omawiany zarzut strona bierna nie zauważa, że naruszenie musi dotyczyć spółki (...), a nie żony powoda. Bo to spółka, a nie A. S. (1), prowadzi działalność konkurencyjną w stosunku do pozwanej. Nie jest przy tym tak, jak chce apelacja, by samo zatrudnienie A. S. (1) przez (...) i wykorzystanie jej doświadczenia zawodowego mogło uchodzić za czyn nieuczciwej konkurencji (zob. uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 22 kwietnia 2008 roku, I ACa 1467/07). Czynem nieuczciwej konkurencji nie jest także pozyskiwanie tej samej klienteli. Konkurencja polega przecież na niczym innym, jak na walce o klienta. Nadto, przepis art. 11 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji ma na względzie wykorzystanie cudzych informacji, ale tylko takich, które stanowią tajemnicę przedsiębiorstwa (por. uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 24 listopada 2010 roku, I ACa 887/10). Nie ma pewności, czy istotnie (...) takie informacje wykorzystywała. Brak jest nie tylko dowodów na to, że ściągnięte przez A. S. (1) pliki zostały wykorzystane, ale także na to, że stanowiły one tajemnicę przedsiębiorstwa.

Nawet jeśli byłby podstawy do tego, by podzielić pogląd apelującego i założyć – na zasadzie domniemań faktycznych – że (...) dopuściła się czynów nieuczciwej konkurencji, a G. S. uczestniczył w tym procederze w sposób opisany w piśmie skierowanym do jego pracodawcy, to nie wpłynie to na ocenę dochodzonych roszczeń. Zdaniem Sądu Apelacyjnego dowód prawdy nie jest dostateczną podstawą do zwolnienia pozwanej z odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych powoda. Jeśli nawet powód postąpił niewłaściwie, to nie uprawnia pozwanej do denuncjacji jego zachowań wobec jego pracodawcy. Pomiędzy spółką (...) a spółką (...) nie ma bowiem zależności tego rodzaju, która uzasadniałaby podobny transfer informacji na temat powoda. Pozwana się wprawdzie na taką zależność powołuje, ale czyni to nieudolnie, bo nie jest w stanie przekonująco wyjaśnić, dlaczego uznała, że zarząd spółki (...) winien być adresatem pisma oczerniającego powoda.

Pozwana ma oczywiście prawo do ochrony swoich interesów, ale korzystając z tego prawa nie może naruszać cudzych dóbr osobistych. Jeśli powód swym zachowaniem uderzał nielegalnie w jej interesy, to winna była podjąć odpowiednie kroki prawne, w szczególności wystąpić do sądu o zaniechanie tego typu działań, nie zaś uciekać się do donosu, który – co trzeba było zakładać – musiał wpłynąć na relację między powodem a jego pracodawcą. Do naruszenia dóbr osobistych G. S. doszło nie dlatego (a przynajmniej nie tylko dlatego), by informacje zawarte w liście z 18 lipca 2011 roku były nieprawdziwe, ale dlatego, że pozwana rozpowszechniła publicznie swoje podejrzenia na temat powoda i do tego skierowała je do odbiorcy, z którym powód pozostaje w szczególnej korelacji. Słusznie więc założył Sąd Okręgowy, że działanie pozwanej było bezprawne. Zarzut naruszenia art. 24 k.c. nie może więc się ostać.

Nie ma też żadnych podstaw do przyjęcia, by – jak głosi apelacja pozwanej – wysyłając list do pracodawcy powoda spółka (...) miała na względzie interesy spółki (...), względnie interes społeczny. Z treści listu z 18 lipca 2011 roku wynika w sposób oczywisty, że pozwana miała na względzie wyłącznie swój własny interes ekonomiczny i żaden z dowodów przeprowadzonych w toku postępowania nie pozwala na poczynienie odmiennych ustaleń.

Orzeczenie w przedmiocie kosztów instancji odwoławczej znajduje zakotwiczenie w treści art. 100 k.p.c., a do przyczyn uzasadniających wzajemnie zniesienie kosztów procesu zaliczyć trzeba fakt oddalenia obu apelacji oraz specyfikę odpowiedzialności odszkodowawczej z tytułu naruszenia dóbr osobistych.

Z tych wszystkich powodów na podstawie art. 385 k.p.c. orzeczono jak na wstępie.